

**Łódź**

CENA NUMERU

**20 gr.**

Teraz prenumeraty  
miesięczne

1. dla robotników 4 zł.  
Odbiór do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Kasa Łódźka egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
płacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1932 r.

# PRĄD

Sroda 7-go grudnia

№ 328

## SĄD AUTOMATYCZNO = BŁYSKAWICZNY

### Chwalebne ujednostajnienie wyroków: 2 miesiące lub 2 tysiące

WARSZAWA. 6.12

Wczoraj przed referatem karnym starostwa stanęli wczoraj studenci w liczbie 24, aresztowani w związku z ostatnimi zajściami na ulicach Warszawy. Rozprawa nie była publiczna. Do gmachu starostwa przy ul. Wiejskiej nie dopuszczono obcych osób, a zwłaszcza dziennikarzy. Wyjątek zrobiono dla sanacyjnej „Gazety Polskiej”, która delegowała nawet fotografa.

Umieszczono ich na szóstym piętrze, w celach trzyosobowych, po 10 lub po 11 na każdą celę.

Łatwo zgadnąć, że b. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski nie zwiadał tego aresztu. Tak złośliwych pluskiew, jakie tam hasają po ścianach, nie znajdziesz w innych instytucjach więziennych. Chłopcy nie spali przez dwie noce.

Warto, by jaka komisja lekarska zajrzała do tego aresztu.

#### „Wałówki”

W niedzielę młodzi aresztanci ogłosili strajk głodowy. Poranny kapuśniak powyrzucali przez okna, a gdy ich wezwano na obiad napili się wody i wrócili do cel.

Tegoż dnia o godz. 6 i pół wieczór pozwolono im odebrać paczki z „wałówkami”. Między innymi rektor Politechniki warszawskiej przysłał kilkanaście paczek z żywnością. Ci, którzy nie otrzymali z domu, mogli

korzystać z uprzejmości kolegów. Nastąpił sprawiedliwy podział.

#### Milcząca Temka.

Zupełnie niepotrzebnie władze zachowywały milczenie wobec rodzin. Gdy do urzędu śledczego zwracali się krewni aresztowanych, nie chcieli ich wcale przyjmować i nie dawano im żadnych wyjaśnień. Wskatek tego rodzice odbywali wędrówki po wszystkich szpitalach warszawskich, szukając swych synów.

Postępowanie takie świadczy o „twardości” władzy, jednakże ta twardość niebardzo jest logiczna. Bo co komu przyjdzie z tego, że rodzice będą desperowali?

Naprzykład w niedzielę po południu miał dyżur w urzędzie śledczym jeden z aspirantów, który nudził się na pierwszym piętrze, a rodziców nie chciał przyjmować. To też atakowano na parterze posterunkowego Czyżana (Nr. leg. 1483), który miał istne utrapienie głowy.

#### Sąd „przyśpieszony”

Trzeba przyznać, że sąd w trybie przyśpieszonym odbywa się bez straty czasu.

Rozprawa odbywa się w salce o trzech oknach.

Na krzesłach, ustawionych w półkole, siedzą niektórzy oskarżeni. Inni znów stoją. Za stołem, nakrytym zelonem sukniem, siedzi referent starostwa. Nie ma sekretarza, ani stenografa. Referent sam bada, zapisuje po kilka wierszy i ogłasza wyroki.

Przed ogłoszeniem każdego wyroku wychodzi na chwilę do sąsiedniego pokoju. W jakim celu, nie wiem. Być może, na papierosa, albo na poradę z inną osobą. Padają krótkie zdania: „Dwa miesiące bezwzględного aresztu” lub też „Dwa tysiące złotych grzywny”.

Oszkrobieni studenci, dla których wydał 30 groszy na obiad w Domu Akademickim niejednokrotnie jest już wysiłkiem, mają miny zdumione. Dwa tysiące złotych! Wszak żaden z nich nawet we śnie nie widział takiej sumy.

Wszyscy skazańcy będą apelowali. Przeważnie nie wiedzą, co im się zarzuca. Zatrzymano ich na ulicy, odwieziono do aresztu, a po upływie niespełna dwu dni, stawiono przed sądem.

#### Na Daniłowiczowski j.

Wszyscy aresztowani siedzieli w areszcie urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej.

## Nowe wypociny Jedrusia od saperów.

WARSZAWA, 6. 12.

Oślawiony z nieudolnych projektów b. min. Moraczewski występuje znowu na widownię.

Jak donosi agencja Press, grupa robotnicza BB, przyjęła, opracowany przez p. Moraczewskiego projekt pokrycia za jednym zachodem deficytu budżetowego oraz uruchomienia robót publicznych na szeroką skalę i ma zamiar ten projekt ogłosić w Sejmie.

P. Moraczewski proponuje zahipotekowanie wszystkich zaległości podatkowych i wypuszczenie na tej podstawie bonów skarbowych na sumę 300 milionów zł., które przeszłyby do kasy Banku Polskiego. Bank Polski zaś wydałby na tej podstawie 300 milionów nowych banknotów. Następnie rząd polski ogłosiłby jednoroczne moratorium wszelkich długów państwowych, samorządowych i prywatnych, na czym zaoszczędziłoby się 600 milionów.

Wreszcie chce p. Moraczewski użyć dla swego projektu zasiłki państwowej dla bezrobotnych to jest ok. 40 milionów zł. rocznie a w końcu uzyskać 20 milionów z obniżki cen

artykułów skartelizowanych — a to mianowicie w ten sposób, że kartele obniżyłyby ceny ale konsumenci płaciliby ceny dawne. Korzyść zaś z obniżki szłaby cała na ten fundusz.

W ten sposób zebraloby się 960 milionów, z czego około 180 poszłoby na roboty przy wielkich robotach publicznych, jak budowę dróg, abwałowanie rzek itd., przy których p. Moraczewski chce zatrudnić 200 tys bezrobotnych

Fozostała reszta załatałaby deficyt budżetowy.

Pomysł fantastyczny i bezceremonialny jak wszystkie pomysły p. Moraczewskiego. Za jednym zachodem wprowadza on inflację, za wieszenie płatności długów, obniżkę cen przemysłowych, taką, z którejby nic nikomu nie przyszło — za jednym zachodem chce gałatwić się z deficytem i z robotami publicznymi. Ale projekty p. Moraczewskiego nie mają do tego szczęścia. To też i obecny awanturniczy plan będzie tylko demonstracją.



# Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

## Przed sesja sejmowa

### W kuluarach cisza

Dziś o godz. 4-ej popoł., po 30-dniowej przerwie, zbiera się znowu Sejm. Zrana w gmachu sejmowym nic jeszcze nie znamiono wola powrotu do pracy Posłów w kuluarach niewielu, a z klubów zebrał się jedynie o 10 rano Klub Narodowy. Socjaliści mają obradę więc niebo później, ale tematem posiedzenia nie będą sprawy związane z Sejmem, lecz działalność P. P. S. na wsi.

### Tarcia w B. B.

Mimo pozornej ciszy w gruncie rzeczy istnieje dosyć duże podniecenie polityczne zwłaszcza w łonie klubu B.B. Wśród posłów sanacyjnych żywo komentowane jest ostatnie przemówienie płk. Sławka na zjeździe legionistów, w którym prezes klubu B.B. wystąpił przeciwko dyktaturze i przeciwko nazwanju nie-legjonistów czwartą brygadą. Wielu z posłów sanacyjnych uważa, że jest to

wypowiedzenie walki gen. Rydzowi-Smigłemu który na niedawnym zjeździe P. O. W. zajął właśnie stanowisko wręcz przeciwne. Rydz-Smigły wystąpił wówczas mianowicie przeciwko opanowaniu Bloku Bezpartyjnego przez ludzi koniunktury i karjerowiczów.

### Czy premier będzie przemawiał?

Wobec pogłosek, których nie udało się nam sprawdzić, że na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przemawiać ma premier Prystor, ton tej mowy będzie rzeczą ogromnie ciekawą.

Samo posiedzenie popołudniowe, o ile nie będzie przemawiać premier Prystor, będzie trwało prawie łopodobnie bardzo krótko. Na porządku dziennym bowiem są pierwsze czytania 11-tu projektów ustaw, zniesionych przez rząd, a nie dających tematu do dyskusji. Możliwe jest jedynie i to jest przemówienie socjalistów przy pierwszym czytaniu ustawy o poborze rekruta.

W zakończeniu posiedzenia omawiana będzie nagłość zgłoszonego przez Stronnictwo Ludowe wniosku w sprawie aresztowań i postępowania władz w związku ze strajkiem dowozu żywności do miast. Nagłość wniosku uzasadniać będzie pos. Malinowski ze Stronnictwa Ludowego. Nowy regulamin przewiduje, że przemówienie w wypadku uzasadnienia nagłości nie może trwać dłużej, jak 5 minut. O ile będzie rozkaz sprzeciwienia się nagłości przemówienia nie przemawiać będzie oczywiście jeden z posłów B.B.

### Wnioski w sprawie zajęć antyżydowskich

Klub Narodowy uchwalił zgłosić na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu wniosek nagły w sprawach ostatnich zajęć antyżydowskich na wyższych uczelniach oraz interpelację w sprawie aresztowania w Krakowie syna posła Ry-mara.

Jak słychać, również Żydzi zgłoszą na dzisiejszym posiedzeniu wniosek nagły w sprawie ostatnich zajęć. Dyskusja wokół tych wniosków zapowiada się dość gorąco.

## „Wewnętrzna pacyfikacja”

WARSZAWA, 6. 12. (Tel. wł. Gr)

Przy okazji sobotniego oświadczenia posła Sławka przypominają w kołach politycznych niedawno krążące pogłoski o zamierzonym wystąpieniu sfer t. zw. neutralnych dla przeprowadzenia „pacyfikacji”.

W tym celu miałyby te sfery wydać pewnego rodzaju manifest do narodu i zebrać pod nim podpisy różnych wybitnych stanowiska zajmujących osobistości. Dokładano też starania aby manifest taki wyszedł z Poznania.

Miał on bowiem wskazywać przedewszystkiem na trudności sytuacji międzynarodowej

na niebezpieczeństwo zagrażające Pomorzu, na konieczność opanowania kryzysu i zaopiekowania się bezrobotnymi.

W świetle przemówienia p. Sławka pogłoski o tym manifeście nabierają znowu specjalnej aktualności. Jeśli zaś przypomnimy sobie, że szereg wystąpień p. Sławka jest wierszem echem zadań i wskazówek idących z Belwederu, to obraz stanie się tem jeszcze wyraźniejszy.

Sanacja przygotowuje wszelkimi siłami „wewnętrzną pacyfikację”.

## Groźne „Archiwum” O.W.P.

czy śmietnik

WARSZAWA, 6. 12.

Donosząc o rewizji w lokalach obozu Wielkiej Polski, sanacyjna „Gazeta Polska” stwierdza, jakoby w lokalach tych policja znalazła obszerne archiwum, zawierające dowody „wicherzyelskiej” działalności tej organizacji.

Z koł zblizonych do obozu Wielkiej Polski dowiadujemy się, że wiadomość ta jest zupełnie wyszana z palca. W czasie rewizji pobierano rozmaite papiery ale nie było to archiwum, a śmietnik. Zabrano je bez przeglądania, pieczętując wszystkie razem.

Doniesienie więc „Gazety Polskiej” jest tylko zwyczajnym bluffem. Najlepszym zresztą

dowodem, że materiału obciążającego nie znalaziono, jest fakt, że nikogo z osób, u których przeprowadzono rewizję, nie aresztowano, jakkolwiek policja miała wyraźne dyrektywy dokonania aresztowań, o ileby tylko znalazły się do tego podstawy. W każdym razie władze policyjne z wielką energią zbierają obecnie materiał przeciwko obozowi Wielkiej Polski.

## Znosi się na nowe zmiany w rządzie

i zaostrenie kursu przeciw kartelom

WARSZAWA, 6. 12.

W kołach politycznych rozeszła się wiadomość o bliskim ustąpieniu min. Przemysłu i Handlu, gen. Zarzyckiego. Ale nie to stanowi sensację. Bardzo sensacyjną jest druga pogłoska, iż następcą jego dotychczasowy wice-minister Komunikacji, inż. Gallot, który cieszy się podobno dużym zaufaniem premiera

Prystora.

Najbardziej zaskoczeni są powyższą wiadomością przedstawiciele wielkiego przemysłu, gdyż w przeddzień pojawienia się powyższej pogłoski inż. Gallot na piątkowej konferencji prasowej rozprawił się z programem gospodarczym „Lewjatana”, nie szczędząc słów krytyki pod adresem przemysłowców. Niektórzy łącząc konferencję premiera Prystora u Pana Prezydenta z pogłoską o bliskiej dymisji dotychczasowego ministra Przemysłu i Handlu.

Nominacja p. Gallota na min. przemysłu i handlu oznaczałoby zaostrenie kursu przeciw nieustępliwym kartelom, podtrzymującym sztucznie wysrubowane ceny wyrobów przemysłowych.

## Ten też

WARSZAWA 6. 12. (Tel. wł. Gr.)

Były poseł polski w Berlinie p. Knoll został w pisany na liście adwokatów warszawskich.

## Skromne żądania wsi

W całej Polsce odbywa się akcja zbierania podpisów pod memorjały, zawierające następujące żądania: 1) Łsunięcia rządów (tury, 2) powołania rządu ludowego i 3) nowego Sejmu i uczciwych, niefałszowanych wyborów.

WYSTĘPY GENJALNEGO CISZAKA

## „Ja i Piłsudski...”

Salwy śmiechu na zebraniu ZZZ. w Inowrocławiu.

Przed kilku dniami odbyło się w Inowrocławiu zebranie Zawodowego Związku Zawodowców, pisze „Dziennik Bydgoski”, na które przybył poseł Ciszak. Robotników stawiła się wielka liczba. Byli to przeważnie pracownicy Państwowej Żupy Solnej i zakładów miejskich. Reszta to ciekawscy. Również przybyli członkowie rady powiatowej B. B.

Obrady zagał były socjalista, a obecnie bebesowiec Głowacki, witając naturalnie „wódcę” robotników Ciszaka

Ciszak wygłosił referat tak chaotyczny, że zgromadzeni robotnicy pękali ze śmiechu. Najpierw „mówca” wskazał na sukces, naszej polityki zagranicznej, a potem plótł trzy po trzy, raz napadając na kapitalistów, z którymi siedzi w jednym klubie, drugi raz — na wójcę. Najciekawsze było jego powiedzie-

nie: „W Anglii niema ani Piłsudskiego, ani Ciszaka, a kryzys również tam jest!” Tam może właśnie dlatego! Wszyscy w śmiech. Pragnąc naprawić złe wrażenie, poprawił się: „Ja i Piłsudski pragniemy, aby w Polsce wszystkim było dobrze.” I nowe salwy śmiechu na sali. Z tej beczki „wódcz” robotników pił prawie dwie godziny. Zniecierpliwieni słuchacze zaczęli wołać: „dosyć!”, bo 2 godziny bezustannego śmiechu to też za dużo.

W dyskusji zabrał głos jeden z robotników, który powiedział Ciszakowi kilka słów prawdy o tem, jak „pany posły wchodzą do sejmu w cagowych portkach a jak potem zapominają o wyborcach”. Wkońcu, gdy sekretarz ZZZ Głowacki zaczął odczytywać rezolucję, robotnicy hurmem opuścili salę.

Tak się skończył drugi niefortunny występ posła Ciszaka na Kujawach.

kupuj lampki elektryczne

o 10 procent słabsze

# MASZYNA.

W pewnej fabryce była nowa, lecz słaba maszyna. Poprawiano ją i uzupełniano, — Maszyniści nie byli nadzwyczajni; uczyli się jednak i coraz lepiej wprawiali się do jej obsługi. Od czasu do czasu ludzie złośliwi sypani piasek do maszyny, chcąc ją uszkodzić. Maszyniści i inżynierowie, czuwający nad całością, usuwali piasek, usuwali brud, dolewali oliwy, ażeby maszyna szła.

Braków i niedociągnięć było jeszcze dużo, lecz mimo wszystko maszyna szła coraz lepiej i sprawniej. Od czasu do czasu zgrzyt nęła, sapnęła, lecz szła. Nagle stało się coś nieprzewidzianego. Do wnętrza fabryki wdarli się nowi ludzie, przepędzając dawnych inżynierów i maszynistów. Maszyna, mająca rozpęd z poprzednich lat, szła z rozmachem. Nowi inżynierowie i maszyniści przechwalali się, że to oni byli twórcami tej maszyny. — Twierdzenie to nie było zgodne z prawdą, ale głoszone je na wszystkie strony. Ustanowiono nawet święto na cześć puszczenia maszyny w ruch.

Najwięcej hołdów oddawano inżynierowi naczelnemu, któremu przypisywano nadzwyczajne zdolności. Maszyna szła. Zakupiono dla niej w Ameryce wielkie zapasy oliwy (na kredyt); maszyna pływała w oliwie, a inżynierowie i maszyniści zapowiadali jeszcze więcej oliwy.

Po kilku latach zaczęło się coś psuć. — Zmęczeni się inżynierowie, zmęczeni się też maszyniści. Zapasy oliwy się kończyły, a nowych zapasów nie można było na kredyt uzyskać. Zaczęto więc wyciskać oliwę z krajowych drzew; były one jednak suche i chude; nie dały wiele oliwy. W maszynie zaczęło coś zgrzytać i pukać. Co się stało?

Zasiedli inżynierowie do stołu i postanowili ułożyć dla maszynistów nowe przepisy; „Jak obsługiwać maszynę?” — Miała to być wielka reforma. Radzili kilka lat, zmieniali projekty. Maszyna stękała coraz gorzej, oliwy było coraz mniej. Inżynierowie zapewniali, że wszystko się poprawi, gdy tylko skończą pracę nad książką o przepisach. Rozpisali ankietę, zbierali odpowiedzi. Maszynistom obniżono zarobki, ażeby z tych oszczędności uzyskać jakiś fundusz na oliwę. Inżynierowie chcieli stworzyć doskonałe przepisy dotyczące obsługi maszyny i dlatego przeprowadzali różne eksperymenty (doświadczenia).

Maszyna zaczęła dymić; zjawił się też jakiś swąd. Poproszono lekarza, zapytano go co należy czynić; pozwolono mu tam wydawać różne zlecenia. Lekarz wylał trochę karbolu, aby astringentnym zapachem przydusić wycieki maszyny. Ale to na długo nie pomogło. Maszyna pracowała z trudem.

Inżynierowie zmieniali też często maszynistów; niektórzy z nich cieszyli się jednak szczególnymi względami i utrzymali się przy maszynie. Nie umieli jej obsługiwać, używali oliwy na własne potrzeby — lecz utrzymali się, ponieważ schlebiali inżynierom, wychwalając ich wysiłki, podejmowane celem opracowania nowych „przepisów”.

Maszynę okryto mgłą tajemniczości; nie wpuszczano do niej nikogo. Urzędowe komisje kontrolne były też trzymane z daleka. — Inżynierowie wyznaczali kontrolę własną biorąc do niej ludzi z pomiędzy siebie; poleco-

no im, ażeby kontrolę sprawowali z wyrozumiałością.

I tak się działo, że z jednej strony inżynierowie opracowywali zbiór doskonałych przepisów, uzupełniając je i często zmieniając, — a z drugiej strony maszyna zapadała coraz bardziej na zdrowiu, nie mając ani oliwy, ani wytchnienia, ani umiejętnego kierownictwa. Niektórych inżynierów i maszynistów niepokoiła obawa, że przeciążona maszyna może się zniszczyć i roztrócić, lecz ich przestróg większość nie słuchała. Niepokoił się także zwykli robotnicy w fabryce, lecz ich zdania wogóle nie słuchano.

Czy maszyna się poprawi, gdy inżynierowie wreszcie opracują nowe przepisy? Kto

ją oczyści z brudu? Kto usunie złych maszynistów? Kto zakupi nową oliwę? Za co? Kto usunie maszynistów nieuczciwych i niefachowych? Czy to wszystko sprawią cudowne „przepisy”? Cóż pomoże przepis, gdy maszyna się psuje? Przecież najpierw trzeba maszynę naprawić oraz dać jej dobrych inżynierów i maszynistów. Innej drogi naprawy nie ma.

Udziałowcy fabryki, którym zarząd kazał do całego interesu grubo dopłacać, zaczęli się zastanawiać nad tem, czyby jednak nie należało zmienić inżynierów i wielu maszynistów, a na ich miejsce powołać nowych. Jak się stanie? — To się okaże w przyszłości.

## Proroctwa i rzeczywistość

W roku 1925 wyraził dyktator Włoch, Benito Mussolini, przekonanie, że okresem przełomowym dla całego ustroju Europy i świata stanie się rok 1935. Jeszcze wcześniej, w roku 1924, zaryzykował II Duce zdanie, że za dziesięć lat, t. z. w roku 1934, będą Włochy potężne, zadowolone i bogate. W ostatniej swej mowie medjolańskiej, wygłoszonej kilka tygodni temu, przepowiadał wódz „czarnych koszul” Europę faszystowską już za lat 10.

W 1919 r. Lenin, teoretyk i przywódca rewolucji socjalnej, przewidywał również dziesięcioletni okres, w którym hasła markowskie miały przemienić świat.

Mniej poważny trybun rewolucji i pozbawiony poczucia komunizmu kandydat na dyktatora Niemiec nie skąpił nam także przepowiedni. W 1931 r. mówił Hitler, że za rok ruch narodowo-socjalistyczny ogarnie całe Niemcy. Początek historii trzeciej Rzeszy oznaczał na kwiecień 1932 r.

Mimo całego autorytetu wielkich przywódców mas przepowiednie ich nie znajdują wiary nawet w ich własnych społeczeństwach. Można nawet powiedzieć: sceptycyzm gorliwych wyznawców proroka wzrósł w stosunku wprost proporcjonalnym do zbliżania się tak kategoriście i ściśle oznaczonych dat.

### Proroctwa i rzeczywistość

Jednak mimo poważnego ryzyka, jakim dla każdego wódza jest niespełnienie się jego przepowiedni, nie było w historii świata ani jednego wielkiego męża stanu, któryby cofał się przed uchylaniem zasłony przyszłości. Każdy „człowiek opatrnościowy”, wielki reformator narodu czy świata stara się wznieść do roli ponadludzkiej; możliwym jest, że świadomość potęgi własnej wywołuje zmiany psychologiczne, objawiające się w dążeniu do sięgnięcia myślą tam, dokąd wzrok nie sięga. Wszystkie biografie „wielkich ludzi” notują ich przepowiednie — a historia współczesna jedynie przez szacunek dla tradycji i z obawy krytyki własnych pewników i wniosków nie podkreśla faktu, że ani jedna z tych tak śmiało nakreślonych przepowiedni się nie spełniła. Przez pół wieku powtarzano zdanie Napoleona, że „za sto lat będzie Europa republikańska lub kozacka”. Potem cytowano Bismarcka, a zdanie kanclerza Niemiec, że sprawy bałkańskie nie będą nigdy warte kości pruskiego grenadjera, zaciążyło poważnie nad polityką zagraniczną Rzeszy. Wilhelm II popisywał się również często prorocत्वami, z których najbardziej znanym było owo „żółte niebezpieczeństwo”, które w 1900 r. miało uderzyć o granice Europy za lat — trzydzieści.

W międzyczasie całą nową szkołę stworzył Marx; nie zwracając wielkiej uwagi na Rosję, przepowiadał w elki teoretyk socjalizmu rewolucję gospodarczą w Anglii i ogrom

ne zmiany w ustroju ekonomicznym zachodniej Europy.

W 1912 r. Europa nie była ani zupełnie republikańska, ani kozacka, wypadki na Bałkanach stały się pretekstem do rozpętania przez Niemcy wojny światowej, w roku 1930 mieliśmy o wiele gorsze bólejczy od spraw chińskich, a rewolucja nie wybuchła ani w Anglii, ani we Francji, lecz właśnie w Rosji, w dodatku z komunistycznym manifestem Lenina w 1918 r., zapowiadającego między innymi „zniesienie władzy państwowej” — niewiele również pozostało. Przepowiedaną przez Marxa socjalizacja (w Anglii) nie udała się w Rosji; S. S. R. jest krajem typowego kapitalizmu państwowego, który o wiele więcej przypomina Meksyk z czasów Azteków, aniżeli społeczeństwo, które w swych prorocत्वach widział Marx.

### Przepowiednie „naukowe przyszłości”

Najniełohociwiej obeszła się historia z przepowiedniami „nauki przyszłości”, za którą uważano na początku XX wieku ekonomję polityczną. Zawiodły tu na całej linii wszystkie na „obserwacji faktów” oparte horoskopy, wszystkie teorie. Nie zdołano ani w przybliżeniu podać kosztów możliwej wojny. Jako „rezerwę złota”, podstawę ekonomiczną operacji bojowych, trzymano w Spandawie 100 milionów marek. Wystarczyło to na dwa dni ognia artyleryjskiego w sierpniu 1914. Co do czasu trwania wojny, to posługiwano się również „pewnikami”. Miała trwać bardzo krótko ze względu na brak środków finansowych we wszystkich walczących państwach. Trwała cztery lata. Gdy okopy strzeleckie porwały pola Europy, obliczono, że do ich usunięcia potrzeba będzie 15 lat. Odbudowanie zniszczonych departamentów Francji uważano wogóle za wykluczone; w 1917 r. pisano o przesiedleniu ludności z „pustyni Szampanji” do południowej Francji lub północnej Afryki. Tymczasem okopy zasypały w kilka miesięcy, a północną Francję odbudowano w ciągu kilku lat.

Podobnie było z inflacją, którą uważano za katastrofę gospodarczą bez wyjścia. Tymczasem przemysł niemiecki zreorganizował się i wzmocnił za pieniądze papierowe. Nie wynika z tego, żeby ekonomiści zalecający dzisiaj inflację, mieli słuszność. Przepowiednie ich mogą się okazywać tak samo mylne, jak horoskopy katastrofy, stawiane w czasie, gdy atakowały pierwszej potrzeby kosztowały miliony.

### Wielki film wydarzeń

Czy najgenialniejszy nawet umysł ludzki może przewidzieć choćby najogólniejsze zarysy rozwoju ludzkości?

Dotychczasowe doświadczenia dają odpowiedź negatywną. „Polonia”.

# Włoskie siły lotnicze

Dużo się w ostatnich czasach pisze i mówi o dzisiejszej Italii z racji dziesięcioletniej rocznicy marszu faszystowskiego na Rzym.

Poglądy na sam faszyzm mogą być podzielone, ale nie da się zaprzeczyć, że Włochy Mussoliniego posiadają kilka wybitnych jednostek. Wśród nich na plan pierwszy wybija się twórca i kierownik nowoczesnego lotnictwa włoskiego generał Italo Balbo. Jest to dzisiaj człowiek może najbardziej poważany i uwielbiany we Włoszech. Stosunkowo jeszcze młody świetny mówca, posiadający wiele osobistego czaru, ten najbliższy współpracownik dyktatora Italii, a może kiedyś jego następca, postawił lotnictwo włoskie na poziomie przewyższającym wszystkie kraje europejskie. Włochy mogą być dumne ze swojego lotnictwa i jego szefa.

## DOBOROWY KORPUS LOTNIKÓW

Generał Balbo starał się stworzyć nie tylko lotnictwo zaopatrzone w świetne i nowoczesne aparaty, ale także wykształcić lotników i zorganizować doborowy korpus tak pod względem fachowym jak i moralnym. — Linja jego postępowania nie idzie w kierunku hodowania „gwiazd”, jak to czyni się w niektórych krajach europejskich. Dąży on do stworzenia elity, ożywionej w całości duchem abnegacji, solidarności i poświęcenia.

W zbudowanym niedawno w Rzymie pałacu aeronautyki panują stosunki wielce znamienne pod tym względem. Mieści się tam jednocześnie szkoła elity lotniczej i ministerstwo lotnictwa. Otóż obiady jada się wspólnie na stojąco. W olbrzymiej sali schodzą się wszyscy, generał Balbo i skromny żołnierz, służący w jego ministerstwie, urzędnicy i lot-

nicy odbywający studia. Wszyscy jedzą to samo, tylko nie wszyscy płacą tak samo. Za jedzenie, za które gen. Balbo płaci 7 lirów, zwykły żołnierz płaci tylko 3 liry. Pięknie pojęta zasada koleżeństwa.

## W PAŁACU AERONAUTYKI

W ogromnych salach, podzielonych szklanymi ścianami na oddziały, pracują urzędnicy ministerstwa pod okiem szefa. Przez potężne szyby wpadają rześiste promienie słońca. Gmach posiada świetne telefony i pocztę pneumatyczną. Jedzenie do sali jadalnej dostarczane jest z kuchni zapomocą urządzeń pneumatycznych. Również pneumatyki dostarczają każdemu urzędnikowi kawę gorącą w hermetycznych aluminiowych kubkach prosto na ich biurka. Mycie i czyszczenie naczyń odbywa się zapomocą pary. Dezynfekcja absolutna.

Na dachach tego imponującego pałacu ustawione są armaty obrony przeciwlotniczej. Obok nich znajdują się korty tenisowe. Urządzenia sportowe gmachu są nadzwyczajne: sale do boksu, sale szermierki, lekkiej atletyki itd. Następnie sale do lektury, obszerne i widne. Ściany sal i korytarze ministerstwa pokryte są malowidłami o zabawnych futurystycznych tematach jak np. lotnik zapalający papierosa od błyskawicy itp. Jedyne gabinet ministra posiada poważniejszą dekorację. Generał Balbo kocha się w literaturze klasycznej. Homer, Wirgiliusz i Dante znajdują się w jego podręcznej bibliotece.

W biurach ministerstwa panuje surowa dyscyplina. Nie wolno przetrzymać aktów na biurkach, które zresztą nie posiadają szuflad. Nie ma szuflad, bo ich nie potrzeba. Nie wol-

no nie kłaść do szuflad. Wszystko musi być zalatwione natychmiast. „Kawałki” przetrzymane są zabierane, a wówczas biada winnemu.

## MÓZG LOTNICTWA WŁOSKIEGO

Można powiedzieć, że pałac lotnictwa, zbudowany na wzgórzach Pincio i Villa Borghese, obozie dawnych pretorjanów rzymskich, jest mózgiem lotnictwa włoskiego. Nie tylko jednak ze względu na centrum wyszkolenia. Pałac aeronautyki posiada wszystkie centralne urzędnictwa lotnicze. Tutaj codziennie napływają najrozmaitsze wiadomości, interesujące lotników. Tutaj wypracowują się nowe plany, nowe pomysły organizacyjne, stąd wychodzą. Osobna potężna stacja radio wa obsługuje tylko ministerstwo. Tutaj codziennie sporządza się mapę meteorologiczną dla użytku lotnictwa włoskiego i światowego.

Pałac aeronautyki jest jednocześnie centrum mobilizacyjnym dla lotnictwa. Posiada on oddzielne połączenia telegraficzne i telefoniczne ze wszystkimi lotniskami wojkowymi. W trzy minuty może być dany alarm na całe Włochy, a oddziały lotnicze są każdej chwili gotowe do startu i działania.

Generał Balbo doskonale również uregulował kwestję dostaw dla lotnictwa. Ceny wyznacza komisja odbiorcza po zbadaniu modelu, tak że niema mowy o wyciąganiu od państwa olbrzymich sum za marne aparaty, jak to się gdzieś indziej dzieje. Lotnictwo oddzielone jest najzupełniej od ministerstwa wojny i marynarki wojennej. Skupione w jednym ręku jest dziś chluba Włoch, jakkolwiek łoży się na nie stosunkowo mniej niż w innych wielkich państwach. Budżet lotnictwa włoskiego wynosi około 750 milionów lirów rocznie.

(d. c. na stronie piątej.)

57

# Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Skoro zameldują, że został sprzątnięty, wybuchnie piekło. Wówczas poproszą mnie i pana o wyjaśnienia.

— Jakie zadanie miał ten detektyw do spełnienia?

— Miał pilnować Miss Bray—już przed tem ostrzegłem pana. Jedyne, co nam pozostało do zrobienia, to przenieść go na okręt. Na nieszczęście nie możemy go teraz przetransportować, ale może trochę później. Może go pan potem przenieść do jednej ze swych kryjówek, aż cała ta sprawa ucichnie.

Spedwell wziął teraz przyciskacz na listy i zdawało się, że cała jego uwaga skupiona jest na tym wielokątnym kryształku.

— Czy będzie pan miał jeszcze innych pasażerów?

— Może sam pojedę, — rzekł Fing-Su. — Ale w tym wypadku pojedzie też pan ze mną.

— Czy nie należało-by wpiew poczekać na akcję Clifforda Lynne?

Chińczyk wzruszył ramionami.

— Ta jutro znajdzie się już w rękach mojego aienta, — rzekł pewnie. — Naturalnie mnie przy tem nie wolno brać udziału. A gdy znajdę się już na pełnym morzu, nie będzie mi można zarzucić łączności z tą sprawą.

Major Spedwell zaśmiał się ochryple.

— Czy Miss Bray lub Mr. Narth nie będą panu przeszkadzać?

Fing-Su potrząsnął głową.

— Po dzisiejszym wieczorze więcej nie — rzekł cichym głosem.

Spedwell zacisnął wargi, miał on o tem swoje zdanie.

„Po dzisiejszym wieczorze już więcej nie?” A jak będzie przedstawiało się jego położenie po dzisiejszym wieczorze?

Człowieka tego, który siedział naprzeciwko znał doskonale. Fing-Su płacił dorze, ale to było wszystko. W ostatnich czasach zauważył, że nie jest w łaskach swego szefa—pewne zgrzyty w głosie, przypadkowe spojrzenia między Fing-Su, a jego żółtym systemem, którego mu wyszukał — major był przebiegły i bystry, a przytem miał poczucie niewypowiedzianych słów.

— A co stanie się z Leggat'em? — spytał.

— Leggat niech idzie do diabła — skończyłem z nim. Wiedziałem zawsze, że na nim polegać nie można. Potem mieliśmy tyle kłopotów, by znaleźć dowód.

— Czy kazał mu pan dziś wieczór przyjść do łóżka?

— Nie, — rzekł Fing-Su krótko.

Po chwili jednak, jak gdyby zorientował się, że jego mrukiwa odpowiedź mogłaby wywołać podejrzenie, dodał przyjaznym tonem:

— Leggat'a nie możemy więcej potrzebować — jest pijakiem i z tego powodu niebezpiecznym. Pan jednak, drogi majorze, jesteś mi potrzebny. Nie wiem, co bym bez pana począł. Czy ukończył pan już konstrukcję bomby terenowej?

Starał się być bardzo uprzejmym, lecz major nie dał się zwieść.

— Co za genialny wynalazek! — rzekł Fing-Su. W jego ciemnych oczach malowało się zdumienie. — Pan jesteś geniuszem! Pańskich usług nie potrafię opłacić!

Spedwell zdawał sobie doskonale z tego sprawy, że w jego minie terenowej nie było nic genialnego, była to zwykła bomba czasowa wielkich rozmiarów. Eksplozja nastąpiła w chwili, gdy pewien kwas dostawał się do komory wybuchowej, tworząc tam nową mieszaninę eksplodującą. Był to jeden z wielu środ-

ków wojennych, znany każdemu inżynierowi wojskowemu. Pochlebstwo Fing-Su zastanowiło go.

Major Spedwell miał w Bloomsbury małą posiadłość. Po ukończeniu studiów został inżynierem, potem artylerzystą. Swoje powodzenie zawdzięczał tylko swej mądrości i instynktownie jasnej orientacji w każdym położeniu. Bezprzecnie był on wielkim strategiem. Teraz poczuł zbliżające się niebezpieczeństwo. Przeczulił, że teraz nastąpi w jego życiu gwałtowna zmiana i nie ludził się, by mogła to być zmiana na lepsze.

Przez tych kilka godzin, które mu pozostały, by przebrać się i wyjść na spotkanie Mr. Narth'a, wypisywał systematycznie na kawałku papieru wszystkie możliwości, które mogły się w jego położeniu wydarzyć. Potem szukał rozwiązania. Teraz dopiero przejrzał jaśniej i postanowił sytuację wyjaśnić, i jeśli nie można było wszystkiego naprawić, to w każdym razie następcza się sposobność uratowania jednej osoby—a może dwu. —

Spalił natychmiast papier na kominku, poczem poszedł do sąsiedniego pokoju, służącego mu za warsztat pracy. Tam przez godzinę pracował gorączkowo.

O godzinie pół do siódmej wyniósł na ulicę małą prostokątną skrzynkę i ciężki plecak, ułożył to wszystko ostrożnie do swego auta i odjechał w kierunku Ratcliff Highway. Przebywając szybko wąskie uliczki, biegnące w stronę rzeki, przyjechał nad brzeg. Szczęśliwie zaraz znalazł marynarza, który za małe wynagrodzenie przewiózł go do czarnego parowca, stojącego w Pool na kotwicy. Chińczyk o nieprzeniknionej twarzy pozdrowił go z Tellreep. Ofiarował się przewieźć pakunki na łódź, jednak major usunął go.

Na okręcie kapitan i oficer rachunkowy byli czarni. Ostatni był człowiekiem dobrodusznym, któremu dawniej Spedwell uratował życie. Wstrzymał bowiem Fing-Su od wyładowania na nim złego humoru. Przez co za pobiegł rozlewowi krwi. Murzyni bowiem ze szczepu Kru mają silne poczucie jedności. Gdy Spedwell wszedł na pokład, kazał zawołać oficera rachunkowego.

(d. c. n.)

# KRONIKA

# Straszna katastrofa na przejeździe kolejowym pod Radomskiem. — 3 osoby zabite

GRUDZIEŃ

7

Sroda

KALENDARZYK

Ambrożego

dalszy ciąg strony 4-ej

## Włoskie siły lotnicze PRZYSZŁY WIELKI RAID.

Jak wiemy, generał Balbo przeleciał przed półtora rokiem Atlantyk południowy na czele eskadry włoskiej. Był to wyczyn je dyny w swoim rodzaju i doskonale obrazujący zbiorowy wysiłek lotnictwa włoskiego.

Obecnie chodzą słuchy, że od pewnego czasu przygotowuje generał Balbo nowy raid eskadrowy, tym razem przez Atlantyk północny. Od zgorą roku grupa lotników włoskich pracuje z całym zaparciem się siebie nad przygotowaniem się do nowego śmiałego raidu. Przyszli zwycięzcy Atlantyku żyją podobno jak w klasztorze oddani tylko zaprawie sportowej celem wyrobienia wytrzymałości fizycznej i wyszkolenia technicznego. Generał Balbo poprowadzi osobiście ten nowy raid i sam się trenuje codziennie.

### BALBO O WOJNIE PRZYSZŁOŚCI

Dziennikarz francuski Marcel Lucian od niedawna gen. Balbo w Rzymie i przedstawił jego poglądy na wojnę przyszłości. Zdaniem gen. Balbo wojna ta będzie straszna. W parę godzin po jej wypowiedzeniu lotnictwo zniszczy miasta, drogi żelazne i w ogólności wszystkie ważniejsze objekty w kraju nieprzyjacielskim. Eskadry powietrzne są tym korpusem szturmowym, nadającym się w pierwszym rzędzie do nagłego i niespodziewanego ataku. Zniszczenie i strach się będą w kraju wrogim.

Gen Balbo dodaje że właśnie dlatego, iż wojna powietrzna tak strasznie się zapowiada narody może postarają się jej uniknąć. Należy jednakże być przygotowanym na wszelką ewentualność. W międzynarodową zaś armię powietrzną o której mówi się w Genevie minister włoski nie wierzy. Jest to narażenie mrzonka i może nią zawsze pozostanie.

## Groźny pożar 3 piętrowego domu mieszkalnego w śródmieściu.

(a) W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Śródmiejskiej 28 stanowiącym własność Berka Nasielskiego wybuchł groźny pożar.

Ogień powstał na strychu trzypiętrowego domu mieszkalnego. Na strychu znajdowały się różne przedmioty, jak stare meble, szmaty, papiery i t. d.

Z nieustalonych dotychczas powodów wszczął się pożar nad mieszkaniem wdowy Frydmanowej, przyczem rozszerzając się z gwałtowną szybkością objął cały niemal dach i strych, zagrożając mieszkaniem położonym na trzecim piętrze.

Na ratunek przybył niezwłocznie II oddział straży, a następnie I, III, V, X oddziały straży, które pod dowództwem komendantów dr. Grohmana i Kisenbrauna przystąpiły do ratunku.

Na miejsce pożaru przybyły również władze policyjne z naczelnikiem wydziału śledczego nadkom. Weyerem i kierownikiem 7-go komisariatu kom. Matulewiczem na czele.

(a) W dniu 5 b. m. o godzinie 20.32 na przejeździe kolejowym tuż przy stacji Radomsko miała miejsce straszna katastrofa, w wyniku której 3 osoby poniosły śmierć, czwarta zaś w stanie agonii znajduje się w szpitalu.

W wyżej oznaczonej godzinie z Warszawy w kierunku Krakowa zjechał pociąg pociąg Nr. 1, który nie zatrzymuje się na stacji w Radomsku, lecz bezpośrednio zdąża do Częstochowy.

Tuż za stacją znajduje się przejazd kolejowy, a mianowicie szosa prowadząca do Końskich, krzyżuje się na równym poziomie z torami.

Wskutek niezamknięcia we właściwym czasie szlabanu, wóz należący do 48-letniego Piotra Pabjasza wjechał na tor w chwili gdy pociąg pociąg w pełnym pędzie mijał stację w Radomsku.

Pabjasz trudni się przewozem zarobkowym i na wozie jechał prócz niego jeszcze cztery osoby.

W momencie gdy wóz mijał tor i tylne koła znajdowały się jeszcze na szynach lokomotywa pociągu pociągu pociągu w straszliwym pędzie wpadła nań.

Skutki zderzenia były straszne. Wóz został dosłownie strzaskany. Tylne jego części pogruchotane znalazła się między szynami, przednia zaś odrzucona została do rowu. Konie wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności ocalały. Również powożący Pabjasz, który się

dział na przednim siedzeniu siłą uderzenia został wyrzucony do rowu i prócz lekkich za drapań nie odniósł poważniejszego szwanku.

Siedzące tuż za nim 22-letnia Matla Fichauf i 48-letnia Chawa Biwelska, obie z Radomska, zostały wyrzucone z wielką siłą i odniosły złamania żeber, nóg, klatki piersiowej oraz czaszki.

Matla Fichauf zmarła niezwłocznie po przewiezieniu jej do ambulatorium kolejowego. Chawę Biwelską zaś w stanie agonii przewieziono do szpitala powiatowego w Radomsku.

Siedzący na ostatnim, tylnym siedzeniu 21 letni Mendel Fichauf i 24-letnia Gaja Biwelska zostali dosłownie zmiażdżeni.

Zwłoki ich wleczone były przez lokomotywę na przestrzeni 1 kilometra i dopiero po zatrzymaniu pociągu wydobyto zniekształcone szczątki ciała.

Pociąg pociąg pociąg zatrzymany został na przeciąg 10 minut. Wypadek ten zroził wstrząsające wrażenie zarówno na przygodnych widzów, jak i podróżnych z pociągu.

Porozrzucane szczątki zabitych Mendla Fichaufa i Gaji Biwelskiej pobierano i zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia władz sądowno lekarskich.

Powiadomione o wypadku władze policyjne wdrożyły niezwłocznie energiczne dochodzenie celem stwierdzenia przyczyn strasznej katastrofy.

—00—

## Dziś rozstrzygnie się sprawa zasiłków

dla robotników sezonowych.

(a) Kwestja zasiłków ustawowych dla robotników sezonowych, którzy w liczbie około 6500 osób zatrudnieni byli na robotach publicznych, prowadzonych przez Magistrat m. Łodzi, pozostaje w dalszym ciągu otwartą.

Jak to podawaliśmy Minister Opieki Społecznej, wbrew przyrzeczeniom, danym delegacji międzyzwiązkowej, iż z dniem 1 grudnia r. b. wyda zarządzenie, zmieniające przepisy dotyczące okresu potrzebnego do uzyskania zasiłków, w ten sposób, iż 3-dniowy tydzień pracy uzna za pełny, w oznaczonym terminie zmienił brzmienie tego zarządzenia, w ten sposób, iż jedynie 4-dniowy tydzień uznał za pełny.

W ten sposób prawo do zasiłku otrzy-

małyby jedynie nieznaczna liczba robotników sezonowych, albowiem lwia większość pracowała przez 26 tygodni po 3 dni, mając w sumie 78 dni pracy, gdy natomiast dla osiągnięcia 104 dni pracy potrzeba co najmniej 34 tygodnie 3-dniowe.

Zarządzenie to wywołało wśród zwolnionych już obecnie sezonowców zrozumiałe poruszenie, graniczące z rozpaczą. Delegacje związków interwenjowały w tej sprawie w Urzędzie Wojewódzkim, oraz w Magistracie m. Łodzi.

Na skutek tych interwencji, Prezydent m. Łodzi inż. Ziemięcki porozumiewał się telefonicznie z Ministerstwem Op. Sp. gdzie wyznaczono konferencję na środę dnia 7 b. m. godzinę 11 rano.

W związku z tem dziś rannym pociągiem udają się do Warszawy Prezydent m. Łodzi inż. Ziemięcki i wiceprezydent Rapalski. Ponadto wyjeżdża delegacja związków klasowego, Ch. D. i Pracy, w osobach pp. Kryjana, Pawlaka i Zuberta.

Przedstawiciele Magistratu i Związków odbędą konferencję z wiceministrem Rolnym, któremu jeszcze raz przedstawią rozpaczliwe położenie robotników sezonowych m. Łodzi, którzy przez krótki sezon pracowali jedynie po 3 dni w tygodniu, zarabiając zaledwie na skromne utrzymanie i nie w stanie byli poczynić najdrobniejszych bodaj oszczędności.

Dalej przedstawiciele m. Łodzi wskażą mają na niezbyt pomyslnie położenie finansowe miasta, które nie w stanie będzie przyjąć z pomocą tak licznej rzeszy bezrobotnych.

W konsekwencji, zarówno przedstawiciele miasta jak i przedstawiciele związków domagać się będą zniesienia sezonu martwego i przyznanie sezonowcom zasiłków ustawowych, przez uznanie 3 dniowego tygodnia za pełny.

Jak widać z powyższego na dzisiejszej konferencji rozstrzygnie się ostatecznie sprawa zasiłków dla robotników sezonowych.

ś p

# Karol Bogusławski

## Kupiec

zakończył życie dnia 5 grudnia 1933 r.

W zmarłym tracimy zasłużonego Członka Rady naszej Instytucji. Niechaj Mu ziemia lekka będzie!

**Rada i Zarząd Banku Spółdzielczego**

z odp. ogr. w Łodzi,

## Poparzenie.

(a) W mieszkaniu rodziców przy ul. Emili 50 uległ poparzeniu wrzącą wodą półtoraroczny Jasio Piekarski

Wskutek nieuwagi rodziców małe dziecko wrzucił na siebie garnek z wrzątkiem i doznał poparzenia szyi, rąk i twarzy.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył poparzonego i pozostawił go na miejscu.

## Z głodu

(a) Na Placu Reymonta zasłabła z głodu 53-letnia bezrobotna i bezdomna Aniela Józwiak. Chorą po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do szpitala zapasowego

## Tajna rzeźnia na Chojnach.

(a) Nocy wczorajszej do obory Walentego Rajcha, we wsi Nowa Górka, gminy Chojny włamali się nieznanymi sprawcy i uprowadzili krowę wartości około 180 zł.

Kradzież spostrzeżono rano i niezwłocznie powiadomiono policję, która idąc po śladach doszła do posesji przy ulicy Tuszyńskiej 107 (Chojny) gdzie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu i komórkach Antoniego Łuszczynskiego, podejrzanego o kradzież.

## Dowcipny Wicio.

**Inkasował za węgiel, którego nie dostarczał.**

(a) Wincenty Ciołkiewicz, zamieszkały przy ulicy Głębokiej 12 pozostając bez pracy poszukiwał różnych sposobów by zdobyć gotówkę na jedzenie i picie.

W dniu 3 września r. b. Ciołkiewicz w

ślusząc się w sąsiedztwie położonym składzie węgla Leopolda Luriego, przypadkowo usłyszał, że furman dostarczał klientom węgiel, za który ma zainkasować 66 zł.

Ciołkiewicz w mig się zorientował i uprzedzając woźnicę, który miał iść po pieniądze, sam zainkasował wspomnianą sumę, którą zużył na własne cele.

Na skutek zameldowania poszkodowanego wdrożone dochodzenie i Ciołkiewicza pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Grocholskiego.

Ciołkiewicz przyznał się do winy. Sąd skazał go na 1 rok więzienia.

Tenże Ciołkiewicz w dniu 13 września r. b. zakradł się w czasie nieobecności domowników do mieszkania sąsiadki Józefy Kruk i skradł tam bieliznę i inne przedmioty wartości 120 zł.

Za przestępstwo to w dniu wczorajszym Sąd Grodzki skazał Ciołkiewicza na 8 miesięcy więzienia.

## Sprawa za oszczerstwo

**rzuczone przeciw Staroście Rzewskiemu.**

(a) W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi toczyła się wielce ciekawa sprawa, której historia datuje się jeszcze z czasów rewolucyjnych 1906—1907 r.

Mianowicie we wsi Zofiówka pod Tuszą posiadali w sąsiedztwie swe wille starosta Powiatowy Aleksy Rzewski i lekarz dentysta Władysław Łaski, zamieszkały przy Placu Reymonta. Tamże przebywał na letnisku Franciszek Wanat, właściciel piwiarni przy ulicy Pzgowskiej 85.

W dniu 5 sierpnia r. b. lek dentysta Łaski bawiąc w licznej towarzystwie, wśród których był obecny również Wanat, oświadczył, że Starosta Rzewski pobudował sobie

dom i wille ze skradzionych pieniędzy publicznych.

Wanat przyjął to oświadczenie do wiadomości. Ponieważ znał Starostę Rzewskiego z czasów wspólnej pracy na terenie PPS w roku 1906 i 1907, a następnie z czasów wspólnego zesłania na Sybir, powiadomił niezwłocznie Starostę o zarzutach skierowanych pod jego adresem przez Łaskiego

Na skutek tego Starosta Rzewski przez swego pełnomocnika adwokata Lewitera wystąpił ze skargą do Sądu Grodzkiego na oszczercę.

Rozprawie w dniu wczorajszym przewodniczył sędzia Łuszczewski. Obronę oskarżonego Łaskiego wniósł adwokat Łaski.

Oskarżony powołał jako świadka Szwarca, syna b. właściciela piekarni, u którego w roku 1906 odbywały się konspiracyjne zebrania. Świadek ten stwierdził, iż Wanat nie został skazany za działalność rewolucyjną lecz za rozbój.

W ten sposób zamierzano utracić świadka Wanata i zdyskredytować go w oczach Sądu i opinii publicznej.

Natomiast świadek Wanat dowiódł, że w roku 1906 istotnie odbywały się zebrania w piekarni Szwarca, który następnie doniósł o tem władzom rosyjskim i na skutek tego Wanat skazany został na 8 lat zesłania do katorgi.

Jako dowód przedstawił pokwitowanie iż w dniu 19 listopada 1918 roku, po powrocie z Rosji zwrócił się do Szwarca, który wówczas wręczył mu 700 rubli, za milczenie z warunkiem, że nie doniesie władzom polskim o jego prowokacji.

Sąd uznał zeznania świadka Wanata za prawdziwe i po rozpatrzeniu rozprawy uznał iż zarzuty skierowane przez Łaskiego przeciw Staroście Rzewskiemu są fałszywe, nfe mają żadnych podstaw i po naradzie skazał 60-letniego Władysława Łaskiego na 7 dni aresztu przyczem na mocy amnestji karę darowano.

## Unormowanego

**stosunku służbowego komorników**

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministerstwa Sprawiedliwości, normujące stosunek służbowy komorników. Komornicy mają zostać urzędnikami państwowymi, podległymi dyscyplinarnie prezesom sądów. Stosunków służbowych mają zostać definitywnie uregulowane do końca marca przyszłego roku

Prócz pensji przysługiwać będzie komornikom prawo do 40 proc. ściąganych opłat egzekucyjnych na pokrycie kosztów swoich biur, sił pomocniczych itp.

## UROCZYSTA NOWENNA

ku czci

**Niepokalanego Poczęcia N. M. P.**

z kazaniem X. Sup. Wł. Wanłuchoskiego T. J. odbywa się w kościele Niep. Pocz. N. M. P. OO Jezuitów, ul. Podleśna w dniach od 29/XI do 8/XII b. r.

w dni powszednie o godz. 6,30 wiecz. w niedzielę o godzinie 5-ej wieczorem.

Równocześnie

w dn. od 6 do 8 grudnia br. odbędzie się w tymże kościele

**40-godzinne Nabożeństwo**

Zakończenie dn. 8 grudnia br. o godz. 5 w.

# Widowiska

## TEATRY:

**TEATR MIEJSKI** — Jim i Jill  
**TEATR KAMERALNY** — Rembrandt na sprzedaż  
**TEATR POPULARNY** — Dziewczę z Chin  
**JAR** — Hip Hip hura  
**MELODRAM** — Królowa przedmieścia  
**KINA**  
**CASINO** — Blond Venus  
**CAPITOL** — Zwycięzca  
**PAN** — Dwa serca biją w walca takt  
**CORSO** — Bezimienni Bochaterowie  
**CZARY** — I. Zwycięska horda Indian  
**II** Kapitan marynarki  
**GRAND-KINO** — Komenda serc  
**LUNA** — Król — to ja  
**LUDOWY** — Trójka  
**BAJKA** — Spóźniony Romans  
**OSWIATOWY** — Dla dorosłych: — Trimb młoci — dla młodzieży: W tajemniczym wąwozie  
**PALACE** — Szatan zazdrości  
**MIMOZA** — Najezddżey  
**RAKIETA** — Pieśń nocy  
**PRZEDWIOSNIE** — Legion ulicy  
**STYLOWY** — Miłość i zemsta dońsk. kozaka  
**SPLENDID** — Błękitna rapsodia  
**ADRIA** — Cohn Kelly w Hollywood  
**METRO** — „  
 Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiwały zawczasu redakcję o zmianie programu.

— 20 —

## Giełda warszawska

WARSZAWA, 6 grudnia 1932 r.  
 Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy: Gdąnsk	173,40
Belgia	123,75
Holandja	358,80
London	28,48
Nowy Jork	8,925
Paryż	34,87
Praga	26,41
Szwajcaria	171,70
Włochy	45,35
Czerwoniec	4,40

Obrot, dewizami mniej średnie tendencja  
 mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiędo  
 wych — 8,91,75 — Rubel złoty  
 4,59,5 — W obrotach prywatnych: rubel  
 srebrny 1,38 100 kopiejek bilonu srebrnego  
 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban  
 kowych 212,10 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	104,50
4 proc. poz. inwestycyjna	98,50
5 proc. poz. konwersyjna	40,25
6 proc. poz. dolarowa	57,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	103,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	55,13
8 proc. L. Z. m. Łodzi	53,00
10 proc. m. Radomia	55,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	36,50

Akcje:  
 Bank Polski 86,75  
 Lilipop 11,50  
 Starachowice 8,00  
 Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza dla istotów zastawnych mocniejsza  
 Obroty akcjami b. małe

## OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonytuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

**L. HNATKIEWICZ,**  
 BRATERSKA 1/3.

## Przez radio

Łódź, 7 grudnia 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Muzyka z płyt gramofonowych
12,30	Kom. P I M
14,00	10-ty koncert szkolny
15,00	Komun Państw. Inst. Eksportowego
15,35	Program dzieci
16,00	Koncert tenorów
16,25	Płyty gramofonowe
16,40	Odczyt
16,45	Kącik językowy
17,00	Aud dla naucz. muzyki w szkoł.
18,00	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
19,30	Feljeton literacki
19,45	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Rewja z płyt
20,55	Wiadomości sportowe
22,15	Muzyka salonowa
22,55	Komunikaty
24,00	Muzyka taneczna

## ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

wszystkich wszelkich ubiorów i dywanów

# M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20  
 II brama II piętro

## Czy choroby płucne są uzależnione??

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty portu. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości  
 w Spółce Szewców  
 PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22  
 Telefon 158-38  
 precyzyjność, detalicznie sprzed. zębów, trawic, na wodę

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II.  
 Telefon 137-43  
 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
 godz. przyjęć 9.30—11 rano  
 — 7.30 po poł.

BEZ ODSIĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe, fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

KUPIĘ tapczan. Oferty z ceną w administracji „Prądu” pod „Tap”

FELIKS Dębowski zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi.

W środę dnia 7 grudnia rb. o godzinie 8.30 wiecz.  
**W Sali Filharmonji**  
 Odbędzie się seans **eksperymentalny**

# WŁ. MESSINGA

telepaty i psychologa światowej sławy!

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji i biuro ORBIS, Piotrkowska 65. w cenie od 75 gr. do 3.50.

# GWIAZDKA się zbliża

urządzamy więc **Tani Tydzień** nast. artykułów:

Bielizna stołowa  
w najwyższym gatunku

Bielizna pościelowa  
w wielkim wyborze

Bielizna damska  
wszelkiego rodzaju  
najnowsze modele

Bielizna męska  
wielki wyb. koszul py-  
jam kołn. i chustek

Bielizna dziecięca  
wielka różnorodność  
wzorów i wielkości

Skarpetki  
wielki wybór wzorów

Pończochy  
wielki wybór gatunk.

Chustki do nosa  
damskie, męskie i dzie-  
cinne najn. wzory.

Fartochy  
lekarskie i gospodar-  
skie w wielk. wyb.

Pulowery i swetry  
wełniane i jedwabne  
w dużym asortymencie.

## Konsum

Wyłączna sprzedaż towarów  
**Sekunda, brak i Resztek.**

Polecamy wyroby marki  
o nieznaney dotąd najwyż-  
szej jakości.

## OK Konsum

**Wielki wybór Towarów Wziewskich.**

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicie-  
łami Z. S. R. R.

KINOTEATR

## STYLOWY

dawniej „RESURSA”

ul. Młaskiego 123 Telefon 112-00

DZIŚ! Wzruszający dramat osnuty na tle znanego romansu DZIŚ!  
„Cichy szeroki Don” Szolochowa p. t.

## Miłość i zemsta Bońskiego kozaka

„CICHY DON”

Film przepojony kozacką pieśnią, obrazujący kozaka na wojnie, surowe  
go w rodzinie, słabego jak pyłek w miłości, szalonego na zabawie  
W rol. gł. A. Abrykosow, E. Maksymowa, H. Podgornyj i Puznaja  
UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:

„Demon miłości”  
W roli gł. Brygida Helm.

Początek seansów w soboty  
niedziele i święta o godzinie  
3 pp. w dni powszednie o  
godz. 5 popołudniu

Aparatura dźwięk. „HILIPSA”

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

## F. Grętkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

**NOWY KURS**

w nowym lokalu przy

**ALEJI KOŚCIUSZKI 68.** (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkola urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej  
jak również warsztaty i garaże samochodowe.

## Dyrekcja

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 96 Ustawy T-wa i §§ 6 11 przepisów do-  
datkowych z 1905 r., podaje do powszechnej wiadomo-  
ści, że z powodu spełzonych pierwszych licytacji niżej  
wymienionych nieruchomości licytacje powtórne, czyli  
ostateczne takowych, odbędą się od sum nieumorzonych  
pożyczek T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości, ko-  
szków egzekucyjnych i kar za zwłoke, mianowicie:

a) w Pabjanicach przy ul. Sw. Jana hipot. Nr. 281, rep.  
hip. Nr. 506, spełzłej w dniu 17 listopada 1932 r.,  
powtórna licytacja odbędzie się w dniu 31 stycznia 1933 r.  
o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie  
Grodzkim w Łasku przed Notariuszem Bronisławem Ra-  
kowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata  
T-wa i rozpocznie się od sumy 26868 zł. 08 gr. Wad-  
jum do licytacji określone zostało 2687 zł.

b) w Łasku przy ul. Narutowicza, hipot. Nr. 168, rep.  
hip. N 168, spełzłej w dniu 18 listopada 1932 r., pow-  
tórna licytacja odbędzie się w dniu 31 stycznia 1933 r.  
o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie  
Grodzkim w Łasku, przed Notariuszem Bronisławem Ra-  
kowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata  
T-wa i rozpocznie się od sumy 22249 zł. Wadjum do  
licytacji określone zostało na 2229 zł.

c) w dobrach Bałuty-Nowe przy ul. Sierakowskiego  
N 726, rep. hip. 16<sup>89</sup>, spełzłej w dniu 23 listopada  
1932 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 26 sty-  
cznia 1933 r. o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym  
przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie przed Notarju-  
szem Sewerynem Żarskim, lub jego zastępcą, w obec-  
ności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 2328 zł.  
Wadjum do licytacji określone zostało na 233 zł.

Nowonabywcy obowiązani będą spłacić wa-  
runki licytacyjne, które łącznie ze zbierem obciążen złożo-  
ne zostały do ksiąg hipotecznych wyżej wymienionych  
nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziałach  
Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa, niemniej o-  
bowiązani będą, o ile sumy sprzedażne nie będą na to  
wystarczające, zaspokoić uprzywilejowane należności,  
w myśl art. 41 Ustawy Hipotecznej z 1818 r. i art. 5  
prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 roku.

## Ogłoszenie FUCHS a to mur

### Młody ślusarz

do obsługi maszyn pre-  
cyzyjnych potrzebny od  
zaraz. — Reflektuje się  
tylk. na dobrego fachow-  
ca, który obeznany jest  
z obsługą maszyn i narzę-  
dzi. — Oferty pod „L. L.  
18” do Administracji ni-  
niejszego pisma.

INSTRUMENTY muzycz-  
ne najtaniej sprzedaje pra-  
cownia instrumentów mu-  
zycznych Feliksa Boniewi-  
czy, Łódź, ul. Targowa 38  
dla szkół, nauczycieli i uc-  
zni ustępstwo.

CEBULKI KWATOWE hiacyntów, tulipanów  
i t. p.  
(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASIONA do gruntu i pod szkłem  
PREPARATY chemiczne i wiele innych  
polecają SKŁADA

L. JASIŃSKIEG

w Łodzi, ul. Sw. Andrzeja 10, tel. 68-56 i  
w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125  
Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe

## Popierajcie L. O. P. P.